

I. ROZPRAWY

LUDWIK ŁYSIAK (Kraków)

Prawo i zwyczaj w praktyce małopolskich sądów wiejskich XV - XVIII wieku

Problematyka prawnoustrojowa i prawnosądowa wsi polskiej weszła na stałe do polskiej nauki historycznoprawnej już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Zapożyczkowe wówczas badania nad kolonizacją na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce nie mogły pominąć różnorodnych aspektów prawnych z tą kolonizacją związanych, równie istotnych, a może nawet ważniejszych od wszelkich innych problemów etnicznych, społeczno-gospodarczych i kulturalnych¹. Nie wszystko jednakże, co dotyczy szeroko pojętego porządku prawnego, w jakim pozostawała ludność chłopska od końca wieków średnich do schyłku XVIII stulecia, zostało przez naukę równomiernie potraktowane i wystarczająco już zbadane. W szczególności, koncentrując główną uwagę na ogólnym położeniu prawnym tejże ludności jako stanu i na strukturze organizacyjnej sądownictwa wiejskiego w dobie pokolonizacyjnej, nie podjęto na równie szeroką skalę systematycznych i kompleksowych studiów nad prawem sądowym, stosowanym przez różne organy i instancje wiejskiego wymiaru sprawiedliwości, zarówno materialnym, jak też formalnym. W rezultacie na temat tzw. prawa chłopskiego vel wiejskiego weszły do naukowego obiegu poglądy nierzadko ogólnikowe, wywodzące się najczęściej ze staropolskiego ustawodawstwa, zbiorów polskiego i niemieckiego prawa zwyczajowego oraz dawnego piśmiennictwa prawniczego, ale nie poparte znajomością wiejskiej praktyki sądowej dnia codziennego.

Na takim ujęciu badawczym całej problematyki prawnej wsi polskiej zaciążył w głównej mierze fakt, iż podstawowym typem źródeł w omawianej dziedzinie były masowo publikowane przywileje i dokumenty lokacyjne, zazwyczaj ubogie w elementy prawa sądowego a przy tym po-

¹ Najnowszy przegląd całej problematyki kolonizacyjnej w historiografii polskiej i niemieckiej daje Z. K a c z m a r c z y k, *Kolonizacja niemiecka i kolonizacja na prawie niemieckim w średniowiecznej Polsce. Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, Poznań 1974, s. 218 - 326.

siadające też ograniczoną wartość badawczą z uwagi na ich formularzowy najczęściej charakter². W niewielkim natomiast stopniu sięgano do materiałów praktyki sądowej, przeważnie nie publikowanych, a tym samym trudno dostępnych dla szerszego kręgu historyków prawa³. Okolicznością niesprzyjającą było w tym przypadku daleko posunięte rozproszenie rękopiśmiennych ksiąg owej praktyki po różnych archiwach, bibliotekach i muzeach, a niekiedy także po zbiorach prywatnych, utrzymujące się zresztą po dzień dzisiejszy⁴. Dodajmy do tego, że materiały zapiskowe wszelkiego typu, w tym również wiejskie księgi sądowe, należą do źródeł na ogół technicznie trudnych, z którymi badacz nie zawsze potrafi sobie poradzić bez pomocy odpowiednich wydawnictw źródłowych⁵. Brak takich właśnie wydawnictw uwzględniających praktykę sądownictwa wiejskiego sprawił, iż do niedawna jeszcze studia nad prawem i ustrojem wsi polskiej opierały się w głównej mierze na publikowanych przywilejach i dokumentach lokacyjnych i z racji ich średniowiecznego pochodzenia zamykały się najczęściej w granicach wieków średnich, nie ukazując ewolucji, jaką przeszło prawo i sądownictwo wiejskie w czasach nowożytnych⁶.

Niedorozwój badań nad prawem stosowanym w sądach wiejskich dawnej Rzeczypospolitej dostrzegano w polskiej nauce historycznoprawnej już pod koniec ubiegłego stulecia i dlatego też zwracano uwagę na pilną potrzebę publikacji wiejskich ksiąg sądowych z XV - XVIII w.⁷ Jak

² Wiele uwagi tym właśnie kwestiom poświęcił S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV - XV wieku*, Wrocław 1971.

³ Por. referat M. Bobrzyńskiego pt. *Zapiski sądowe i ich wydawnictwo*, przedstawiony na pierwszym Zjeździe Historyków Polskich w 1880 r. (Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Historycznego Polskiego imienia Jana Długosza, Kraków 1881, s. 42 n.).

⁴ S. Grodziski, *Księgi sądowe wiejskie (Zasięg terytorialny i geneza)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XII/1, 1960, s. 85 n.; L. Łysiak, *W sprawie genezy ksiąg sądowych wiejskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XIV/2, 1962, s. 175 n.

⁵ J. Adamus, *Z badań nad dzierżeniem w polskim prawie średniowiecznym*, Lwów 1933, s. 10. Por. też Przedmowę A. Vetulaniego do pierwszego tomu ksiąg sądowych wiejskich, opublikowanego przezeń w ramach serii „Pomniki Prawa Polskiego”, Dział II. Prawo wiejskie (*Księga sądowa Uszwi dla wsi Zawady 1619 - 1788*), Wrocław 1957, s. 17 oraz tegoż, *W sprawie zasad wydawniczych materiału zapiskowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XI/1, 1959, s. 157 n.

⁶ Stwierdzenie to dotyczy w szczególności wiejskiego prawa sądowego, w mniejszym zaś stopniu organizacji sądownictwa wiejskiego, której poświęcono w literaturze nieco więcej uwagi. Wiele cennych rozważań na temat tejże organizacji znajdujemy m. in. we wstępach do poszczególnych edycji wiejskich ksiąg sądowych.

⁷ B. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI do XVIII*. Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1894, s. 119 - 178. Por. też A. Vetulani, *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*. VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Historia państwa i prawa, Warszawa 1959, s. 99 - 114.

to już wielokrotnie podkreślano, stanowią one bowiem nie tylko cenne źródło do poznania stosunków społecznych, gospodarczych i kulturalnych, nie tylko materiał dla badań etnograficznych, socjologicznych, językoznawczych i innych, ale nade wszystko — z braku innych materiałów, zwłaszcza normatywnych — jedyne i niczym nie dające się zastąpić źródło do studiów nad dawnym prawem sądowym, którym rządziła się ludność chłopska do czasu likwidacji stanowego podziału społeczeństwa feudalnego i wprowadzenia zasady równości wszystkich wobec prawa. Toteż staraniem Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności już w 1921 r. zapoczątkowana została publikacja tego materiału dwoma obszernymi tomami, w których znalazły się fragmenty około 30 ksiąg sądowych wiejskich z XV - XVIII w.⁸ Stanowiło to większość znanych podówczas nauce wszystkich ksiąg tego typu. W następnych latach ukazały się drukiem dwie inne księgi, obie opublikowane w pełnym brzmieniu i z wiernym zachowaniem pisowni wszystkich tekstów⁹. Kontynuację tych ze wszech miar ważnych prac wydawniczych rozpoczął w 1957 r. Adam Vetulani, inicjując specjalną serię dla prawa wiejskiego w ramach edycji *Pomników Prawa Polskiego* na podstawie szeroko zakrojonej i uwieńczonej znacznym powodzeniem akcji poszukiwania i kopiowania nieznanych dotąd rękopisów¹⁰. Seria ta została nieoczekiwanie przerwana w 1971 r.¹¹, nie objawwszy nawet wszystkich zachowanych ksiąg sądownictwa wiejskiego, sięgających swymi początkami XV stulecia¹². Poza nią ogłoszone zostały drukiem jeszcze dwie inne księgi¹³, uzupełniające skromny w sumie bilans całokształtu prac edytorskich na tym odcinku naszej przeszłości.

Wszelkie wydawnictwa źródłowe spełniają swoją funkcję tylko wówczas, jeśli ożywiają zainteresowania naukowe i skłaniają do podejmowa-

⁸ *Księgi sądowe wiejskie*, t. I - II, wyd. B. Ulanowski, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. XI - XII, Kraków 1921.

⁹ *Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419 - 1609*, wyd. H. Polackówna, Lwów 1923; *Das Schöffenchuch der Dorfgemeinde Krzemienica aus den Jahren 1451 - 1482*, wyd. F. A. Doubek i F. H. Schmid, Leipzig 1931.

¹⁰ Serię tę zapoczątkowała edycja *Księgi sądowej Uszwii dla wsi Zawady* (zob. wyżej przyp. 5). Wiele nieznanych dotąd rękopisów ksiąg sądowych wiejskich, skopiowanych i częściowo przepisanych na maszynie, przechowuje Instytut Historyczno-Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego, udostępniając je zainteresowanym badaczom.

¹¹ Ostatnim tomem w tej serii jest *Księga sądowa wsi Wary 1449 - 1623*, opr. i wyd. L. Łysiak, Pomniki Prawa Polskiego, Dział II. Prawo wiejskie, t. VIII, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971.

¹² W szczególności są to księgi sądowe wsi Brzozówka (od 1429 r.), Klimkówka (od 1485 r.), Bielcza (od 1484 r.) i Rajbrot (od 1492 r.).

¹³ *Księga ławnicza wsi Kargowej w powiecie kościańskim 1617 - 1837*, wyd. A. A. Walawenderowie, Studia i materiały z historii kultury materialnej, t. VI, Warszawa 1960; *Księga sądowa państwa żywieckiego 1681 - 1773*, opr. i wyd. M. Karaś i L. Łysiak, Zeszyty Naukowe UJ, nr 490, Kraków 1978.

nia nowej problematyki badawczej. Ale nie znaczy to, że każda edycja musi przynosić natychmiastowe efekty w postaci rozpraw opartych na publikowanym materiale źródłowym. Wiele z nich bowiem owocuje dopiero po dłuższym czasie, szczególnie zaś po odpowiednim nasyceniu rynku naukowego wydawanymi tekstami, zdolnymi zaspokoić w miarę wszechstronnie potrzeby i pomysły badawcze. Sądzę, iż przypominiane wyżej wszystkie edycje ksiąg sądowych wiejskich, w tym również ich seria zapoczątkowana przez A. Vetulaniego, owej funkcji — jak dotąd — jeszcze do końca nie spełniły i z uwagi na ich ograniczony zasięg spełnić nie mogły. Tak zresztą rozumiał rolę tejże serii jej inicjator, kiedy w 1956 r., a więc w przeddzień ukazania się drukiem w jego wydawniczym opracowaniu pierwszego tomu materiałów zapiskowych sądownictwa wiejskiego, ogłaszał dyskusyjny artykuł na temat prawa chłopskiego w Polsce feudalnej¹⁴. W artykule tym bowiem nie kreślił on bynajmniej planów wydawniczych swej nowej serii, ale właśnie program prac badawczych, któremu ta seria miała służyć. Tam też sformułował swoją koncepcję samodzielności prawa chłopskiego i jego odrębności w stosunku do innych systemów prawnych obowiązujących w okresie dawnej Rzeczypospolitej¹⁵. Trzeba czasu i znacznego wysiłku badawczego, zanim ta koncepcja, w pełni czy też tylko częściowo słuszna, zostanie rozwinięta przez studia monograficzne poświęcone stosunkom prawnym panującym w poszczególnych wsiach albo poszczególnym instytucjom prawa sądowego występującym w praktyce wiejskiej¹⁶.

W miarę rozwoju osadnictwa na prawie niemieckim, którego szczytowe nasilenie przypadło na XIV w., następowało — jak to już wielokrotnie podkreślano w dotychczasowej literaturze — stopniowe ujednolicenie podstawowych elementów społecznoprawnego i ekonomicznego położenia ludności chłopskiej, prowadzące w konsekwencji do powstania względnie jednolitego stanu chłopskiego¹⁷. Przemianom tym nie towarzyszyło jednak charakterystyczne dla stanowych struktur społeczeństwa feudalnego kształtowanie się odrębnego i jednolitego systemu prawa sądowego, właściwego dla ludności wiejskiej. W szczególności nie odegrało w tym zakresie roli unifikującej prawo niemieckie, mimo iż na jego wzorach oparte zostały podstawowe zasady ustrojowe wsi polskiej, w tym również struktura organizacyjna sądownictwa wiejskiego. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro — pomijając stosunkowo nieliczne przypadki lokowania wsi osadnikami niemieckiego pochodzenia — cały proces ustrojowego przekształcania się wsi polskiej w następstwie ruchu

¹⁴ A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej*. „Państwo i Prawo” nr 10, 1956, s. 618 - 632.

¹⁵ Ibidem, s. 621.

¹⁶ Ibidem, s. 632.

¹⁷ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski, t. I Do połowy XV wieku*, Warszawa 1964, s. 201.

kolonizacyjnego odbywał się w zdecydowanej większości na podłożu etnicznie polskim, prawo niemieckie zaś pozostawało dla ludności chłopskiej *ius incognitum*. Tę właśnie nieznanomość prawa niemieckiego wielokrotnie podkreślały klauzule ignorancyjne dokumentów lokacyjnych: *quoniam iura Theutonica sunt nobis prorsus incognita*¹⁸. Jej bezpośrednim następstwem musiał być rosnący wraz z postępem kolonizacji stan niepewności prawnej, godzący przede wszystkim w ludność chłopską, wyjętą mocą przywilejów lokacyjnych spod prawa polskiego i podporządkowaną nieznanemu jej zupełnie prawu niemieckiemu. Najbardziej widoczny był on w zakresie właściwości sądowej. Sądzę, że dobrze rozumiał tę sytuację król Kazimierz Wielki i stąd m. in. w statutach mało-polskich znalazły się pewne postanowienia usiłujące ów stan niepewności na pograniczu prawa polskiego i niemieckiego złagodzić¹⁹. Można także przypuszczać, iż podjęta przezeń reforma sądownictwa wyższego prawa niemieckiego i powołanie sądu wyższego na zamku krakowskim było poddyktowane oprócz innych także tymi samymi względami. Jak wynika bowiem z brzmienia dokumentu fundacyjnego tegoż sądu, wielkiemu monarsze nie chodziło tylko o to, że różne sądy lokalne prawa niemieckiego zwracają się po ortyle do Magdeburga *nostre maiestatis proprio solio et tribunali necnon proprii principis et domini iure et iurisdictione obmissis et contemptis*, ale co gorsza (*quod deterius est*) *advocati, scolietii, scabini. iurati iurisdictionum Theutunicalium, cum inter litigantes iusticie reddere deberent complementum, difficiles se in hoc reddentes*, szukają rozstrzygnięć *extra fines eorum iurisdictionis*²⁰. Owe wzmiankowane tu trudności mogły wynikać właśnie z nieznanomości prawa. Sąd wyższy na zamku krakowskim, wyposażony przez króla w księgę prawa magdeburskiego i obsadzony osobami w tym prawie biegłymi, miał tedy — jak sądzę — wszystkim niedostatkom w zakresie znajomości sądowego prawa niemieckiego zaradzić jako instancja przede wszystkim i w pełnym tego słowa znaczeniu pouczająca²¹.

Jak się okazało w praktyce, sąd wyższy na zamku krakowskim nie

¹⁸ J. Matuszewski, *Die Ignoranzklausel der Schultheissprivilegien*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanistische Abteilung” t. 93, 1976, s. 156 n.

¹⁹ Są to w szczególności artykuły: *Cum actor forum rei*, *Ex lege imperiali*, *Cum secundum patrum sanctorum* oraz *Revera non solum* (Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków — *Syntagma*, opr. L. Łysiak i S. Roman, Pomniki Prawa Polskiego, Dział I. Prawo ziemskie, t. II, Wrocław—Kraków 1958, s. 89–90, 140).

²⁰ F. Piekosiński, *Przywilej króla Kazimierza Wielkiego w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie, t. XXXV, Kraków 1897, s. 13.

²¹ Do kwestii tych powracam w przygotowywanym obecnie studium o sądzie wyższym na zamku krakowskim i jego roli w dziejach prawa niemieckiego w Polsce.

przyczynił się do upowszechnienia znajomości prawa niemieckiego na gruncie polskim w takim stopniu, na jaki liczył jego założyciel. Poczynione przez Stanisława Kutrzebę zestawienia wydanych przezeń pouczeń prawnych dowodzą bowiem, iż zasięg jego oddziaływania na sądownictwo wiejskie w zasadzie ograniczał się do wsi położonych w najbliższym sąsiedztwie Krakowa, sporadycznie tylko wychodząc poza powiaty proszowski i szczyrzycki²². Dodajmy tu od razu, że są to obliczenia uwzględniające drugą połowę XV i początek XVI stulecia, a więc okres, kiedy sąd wyższy na zamku krakowskim w ogólności wykazywał jeszcze dość ożywioną działalność. Później zatem, kiedy sąd ten wyraźnie zaczął podupadać, jego wpływ na wiejską praktykę sądową musiał być już znikomy. Jeszcze mniejszy wkład w upowszechnienie znajomości prawa niemieckiego na gruncie wiejskim wniosły inne sądy wyższe, stosunkowo gęsto rozsiane po terenie całej Małopolski²³, które obok jurysdykcji nad sołtysami i wójtami miały również za zadanie rozpatrywać odwołania od lokalnych sądów wiejskich i udzielać im pouczeń prawnych w wątpliwych sprawach spornych. Sądy te bowiem, jak świadczą zachowane po nich akta i co potwierdzają księgi sądowe wiejskie, nigdy nie rozwinęły szerszej działalności jako instancja odwoławcza i pouczająca²⁴. Można przypuszczać, że i tutaj dał o sobie znać brak odpowiedniego przygotowania tych sądów do spełniania takich funkcji. Poza tym już od początku XV wieku w ich składzie osobowym zaznacza się coraz wyraźniej przewaga szlacheckich posiadaczy sołectw i osób funkcyjnie związanych z sądami prawa polskiego, co musiało na różny sposób prowadzić do przekształcania się sądów wyższych prawa niemieckiego w instancje posługujące się prawem polskim²⁵. W ciągu XVI w. sądy te zresztą za-

²² S. Kutrzeba, *Zasięg orytylowy sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Collectanea Theologica” a. XVII, 1936, s. 21 - 23.

²³ Sądy takie działały w Bieczu, Bodzentynie, Brzozowie, Dębicy, Frysztaku, Goleszu, Jasle, Lanckoronie, Łańcucie, Miechowie, Nowym Sączu, Sandomierzu, Sanoku, Starym Sączu, Tyczynie, Tyńcu i Zwierzyńcu. Nie jest wykluczone, że lista ta ulegnie jeszcze poszerzeniu.

²⁴ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w Bieczu*, „Zasopismo Prawno-Historyczne” t. XXXIII/1, 1981, s. 18. Hipotezę tę w całej rozciągłości potwierdzają akta sądu wyższego w Gródku Goleskim, wydane przez F. Piekosińskiego (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. IX, Kraków 1889, s. XI) oraz akta sądu wyższego w Sanoku (J. Samolewicz, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim 1425 - 1553*. Studia nad historią prawa polskiego, t. II/1, Lwów 1903, s. 46). Wyjątkiem pod tym względem był sąd wyższy w Sandomierzu, który „dla ziemi sandomierskiej był tem samem, czem sąd na zamku krakowskim dla ziemi krakowskiej” (S. Ehrenkreutz, *Sąd wyższy prawa niemieckiego grodu sandomierskiego*, Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. Przemysława Dąbkowskiego, Lwów 1927, s. 285 - 287). Jest to jednak stan potwierdzony materiałami zapiskowymi nie sięgającymi nawet połowy XV w. i nie wiadomo, czy później sąd sandomierski także rozwijał ożywioną działalność jako instancja wyższa i pouczająca.

²⁵ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w Bieczu*, o.c., s. 8 n.

nikły na terenie całej Małopolski. Ta zatem główna droga, która mogła doprowadzić do ukształtowania się jednolitego systemu prawa sądowego właściwego dla ludności chłopskiej, zgodnie z brzmieniem przywilejów i dokumentów lokacyjnych podległej prawu niemieckiemu, niemal całkowicie zawiodła. W rezultacie prawo niemieckie na gruncie wiejskim do końca XVI stulecia pozostawało w przeważającej części nadal *ius incognitum*.

U podstaw funkcjonowania wiejskiego wymiaru sprawiedliwości od czasów kolonizacji leżały przywileje monarsze, zezwalające na lokację wsi na prawie niemieckim z jednoczesnym ich wyjęciem spod prawa polskiego, oraz dokumenty lokacyjne wystawiane przez właścicieli dóbr, w których m. in. formułowano podstawowe zasady nowej organizacji sądowej. Zgodnie z tymi zasadami sądownictwo nad ludnością chłopską w pierwszej instancji należało do sołtysów, działających przy współudziale ławy sądowej, oraz w określonych przypadkach do panów feudalnych, którzy byli równocześnie instancją odwoławczą od orzeczeń ławy sądowej z sołtysem na czele. Jeżeli zaś *dominus in reddenda iusticia negligens fuerit*, należało szukać sprawiedliwości *coram nobis aut iudicio nostro Theutonicali*, czyli przed panującym lub przed bliżej nie sprecyzowanym sądem prawa niemieckiego, działającym przy jego boku. Mimo więc immunitetu sądowego i przejęcia jurysdykcji nad ludnością chłopską przez właścicieli dóbr jej kontakt z panującym i jego aparatem sądowym bynajmniej nie uległ przerwaniu. Wskazany tu przypadek *negligencie in reddenda iusticia* nie był zresztą jedyną okazją do takiego kontaktu. Niektóre bowiem ważniejsze sprawy panujący zwykle zastrzeżał nadal dla swej jurysdykcji, a ponadto mógł on rozpatrywać każdą sprawę, która została przezeń wywołana lub odesłana do niego z innego sądu. Był to jeden z wyjątków od rzymsko-kanonicznej zasady procesowej *actor sequitur forum rei*, formalnie usankcjonowanej na gruncie polskim statutami Kazimierza Wielkiego²⁶. Nie ulega wątpliwości, że zasada ta była adresowana do wszystkich ukształtowanych już w XIV w. sądów stanowych, w tym również do sądów prawa niemieckiego właściwych dla ludności wiejskiej. Ale w praktyce było inaczej. Jak świadczą o tym zachowane księgi sądownictwa prawa polskiego z XIV i XV w., wiele spraw chłopskich, należących formalnie do właściwości sądów prawa niemieckiego, trafiało w tym czasie na forum sądów prawa polskiego, łącznie z sądem królewskim, wbrew procesowej zasadzie *actor sequitur forum rei*²⁷. Potwierdza tę praktykę jeden z przepisów statutowych Kazimierza Wielkiego, wymierzony przeciwko tym, *qui habentes*

²⁶ Polskie statuty ziemskie, o.c., s. 89 (art. 66).

²⁷ K. Tymieniecki, *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średnio-wiecznych*. Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. IV, 1931, s. 38; L. Łysiak, *Sądownictwo królewskie w sprawach chłopskich do połowy XVI wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XVII/2, 1965, s. 12 n.

*ius Theutonicum utuntur Polonico*²⁸. Należy przypuszczać, że przyzwyczajenia ludności chłopskiej do sądownictwa z doby przedimmunitetowej i brak znajomości prawa niemieckiego były okolicznościami, które skłaniały ją do szukania sprawiedliwości nadal w sądach prawa polskiego, *iure Theutonico omisso*²⁹. W rzeczywistości więc kontakty ludności wiejskiej z prawem polskim i z funkcjonującymi na jego zasadach sądami w okresie największego nasilenia ruchu kolonizacyjnego wykraczały daleko poza granice zakreślone przywilejami i dokumentami lokacyjnymi. W konsekwencji ludność ta mimo immunitetowego wyjęcia spod prawa polskiego nadal pozostawała w sferze jego działania. I tu należy — moim zdaniem — szukać rodowodu tzw. prawa chłopskiego w Polsce feudalnej.

Od początku XV w. w praktyce sądów prawa polskiego z sądem królewskim na czele pojawia się tendencja do ograniczania dostępu do nich ludności chłopskiej i do stopniowego zamykania jej w kręgu jurysdykcyjnym jednej wsi lub jednego zespołu dóbr należących do tego samego właściciela³⁰. Pod koniec tego stulecia tendencja ta upowszechniła się już do tego stopnia, iż można odtąd mówić o całkowitym odcięciu ludności wiejskiej od władzy państwowej i o przekształceniu się dotychczasowych względnie luźnych form jej zależności sądowej w pełne poddaństwo sądowe. Innymi słowy, w położeniu prawnym tejże ludności doszła z całą ostrością do głosu procesowa zasada *actor sequitur forum rei*, a tym samym straciły na znaczeniu dawniejsze możliwości stosowania w praktyce innych, nie zawsze zgodnych z obowiązującym prawem reguł właściwości sądowej. Tym sposobem wyeliminowane zostało bezpośrednie oddziaływanie prawa polskiego i praktyki sądów rządzących się tymże prawem na stosunki prawne i praktykę sądownictwa wiejskiego. Nie znaczy to jednak, iż ludność chłopska straciła odtąd wszelkie kontakty z prawem polskim. Nadal bowiem na praktykę sądów wiejskich zachowali znaczący wpływ właściciele ziemscy, podlegli prawu polskiemu i na ogół nieźle z nim obeznani. Oni przecież z tytułu swego zwierzchnictwa sądowego nad ludnością chłopską często osobiście uczestniczyli w posiedzeniach wiejskich organów wymiaru sprawiedliwości, rozpatrywali odwołania od ich wyroków, zatwierdzali dokonywane przed nimi czynności prawne dotyczące nieruchomości chłopskich, a także wydawali różnego

²⁸ *Cum secundum patrum sanctorum decreta lex decernat illos amittere privilegii autoritatem, qui concessa sibi non utuntur potestate, plures sunt nostri milites ius Teutonicum habentes in multis ipsorum villis ex nostra aut nostrorum predecessorum gratia eis facta et tamen iure Teutonico omisso secundum ius Polonicum se regunt in quibusdam. Statuimus, quod si in aliqua villa abusi sunt iure Teutonico, amplius contra ius agentes per ius Teutonicum non poterunt se defendere. Quapropter volumus, quod si crimen est commissum, illo iure, quo villa eadem usa fuerit, tenebitur iudicare simul et terminare* (Polskie statuty ziemskie, o.c., s. 89 - 90).

²⁹ Ibidem.

³⁰ L. Łysiak, *Sądownictwo królewskie*, o.c., s. 13 - 14.

rodzaju ordynacje i ustawy, regulujące stosunki prawne wewnątrz poszczególnych wsi i zespołów dóbr z wyraźnym niekiedy powoływaniem się na starodawne prawa i zwyczaje³¹. Podobny wpływ na omawianą praktykę wywierali przedstawiciele administracji dworskiej, wyręczający panów feudalnych w ich czynnościach sądowych, oraz pisarze prowadzący wiejskie księgi sądowe, wśród których wielu legitymowało się także pochodzeniem szlacheckim. Trzeba tu wreszcie wspomnieć o szlacheckich posiadaczach sołectw, ostatecznie w ciągu XVI w. przekształconych w dobra ziemskie³², którzy również — jak to poświadczają księgi sądowe — aktywnie uczestniczyli w wiejskim wymiarze sprawiedliwości. Tak więc mimo zmian, jakie zaszły w sferze poddaństwa sądowego ludności chłopskiej, wiejska praktyka sądowa nie pozostała w izolacji od życia prawnego społeczeństwa szlacheckiego. Prawda, iż w dalszej ewolucji stosunków prawnych wewnątrz poszczególnych wsi, zespołów dóbr lub regionów zaczęły odtąd narastać i pogłębiać się lokalne odrębności i partykularyzmy, ale w swym zasadniczym zrębie stosunki te, zwłaszcza cywilnoprawne, pozostawały wszędzie podobne i nadal opierały się — moim zdaniem — na prawie polskim. Potrzebne jednak są tu badania szczegółowe i o takie właśnie badania upominał się przed laty Adam Vetulani³³.

Poszukiwania rodowodu prawa chłopskiego i badania nad jego specyfiką i miejscem w systemie prawnym dawnej Rzeczypospolitej muszą — jak już uprzednio podkreślałem i na co zwracano szczególną uwagę z okazji publikacji wiejskich ksiąg sądowych — uwzględniać w pierwszej kolejności praktykę sądownictwa wiejskiego. Głównym tego powodem są poważne niedostatki i luki w ustawowej regulacji owego systemu, utrzymujące się przez cały okres istnienia feudalnego państwa polskiego. A poza tym nawet tam, gdzie taka regulacja istniała, nigdy nie ma pewności, że została ona przez praktykę przyjęta i zgodnie z intencją ustawodawcy stosowana³⁴. Dlatego też nauka prawa często i dzisiaj sięga do praktyki sądowej, mimo iż niemal wszystko, co potrzebne wymiarowi sprawiedliwości, zostało bez porównania lepiej i dokładniej uregulowane odpowiednimi przepisami. Niedoskonałości staropolskiego systemu prawnego nie są jednak na tyle istotne, by nie można było podjąć próby spojrzenia na dawne prawo wiejskie przez pryzmat norm i zasad prawnych, na które wcale często powoływały się sądy wiejskie przy wydawa-

³¹ W takich przypadkach mogły to być prawa i zwyczaje w sensie ogólnym jak też w odniesieniu do konkretnych dóbr.

³² L. Łysiak, *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*. Zeszyty Naukowe UJ, nr 94, Kraków 1964, s. 81 n.

³³ A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego*, o.c., s. 632.

³⁴ Jak dalece było to możliwe, niech świadczą statuty Kazimierza Wielkiego, które przez długi czas pozostawały praktyce sądowej prawie zupełnie nieznanne (por. L. Łysiak, *Statuty Kazimierza Wielkiego w małopolskiej praktyce sądowej XV wieku*, „*Studia Historyczne*” R. XIX/1, 1976, s. 25 - 39).

niu różnych decyzji i wyroków. Z góry wszakże należy zastrzec, iż rezultaty takiego podejścia badawczego muszą być ograniczone. Praktyka sądownictwa wiejskiego została nam bowiem przekazana przez różnych pisarzy sądowych, z których niemal każdy posiadał własne nawyki pisarskie i posługiwał się własnym formularzem wpisów. Różny też był ich stan wiedzy i zasób terminologii prawniczej, a także umiejętności posługiwania się nią przy redagowaniu poszczególnych zapissek. W rezultacie zapiski te przedstawiają niejednakową wartość. Jedne z nich bywają zwięzłe i proste, inne rozwlekłe i pisane językiem barwnym, świadczącym wprawdzie o wysokiej nieraz kulturze ludowej, ale równocześnie dalekim od prawniczej jasności i precyzji, jeszcze inne wymagają wysiłku, by je w ogóle zrozumieć.

Tyle jest — pisał w połowie XVI w. Andrzej Frycz Modrzewski — *praw, tyle ustaw, że na ogarnięcie ich nikomu nie starczy pilności ani pamięci*³⁵. I choć miał tu na myśli różnice zachodzące w całym systemie prawnym ówczesnej Rzeczypospolitej, słowa te wiernie oddają także mozaikę praw, jaka uderza historyka prawa, szukającego w wiejskich księgach sądowych podstaw całego porządku prawnego, któremu podlegała ludność chłopska w tym samym czasie i w wiekach następnych. Powoływano się w tych księgach niemal na wszystko, od prawa boskiego i Starego Testamentu poczynając, a na ordynacjach i ustawach wiejskich kończąc. Spróbujmy tę mozaikę nieco uporządkować.

Pomijam rzadkie przypadki powoływania się w zapiskach sądownictwa wiejskiego na przepisy prawa rzymskiego³⁶. Nie świadczą one bynajmniej o znajomości tegoż prawa na gruncie wiejskim, a dostały się tam najprawdopodobniej za pośrednictwem szesnastowiecznych zbiorów i opracowań pomników prawa niemieckiego, dostosowanych do warunków polskich i uzupełnionych przez ich autorów elementami romanistycznymi³⁷. Godne uwagi są natomiast te wszystkie zapiski, które odwołują się do konkretnych norm i zasad prawa polskiego lub niemieckiego, niekiedy nawet wplatając ich brzmienie w tekst sentencji³⁸. Do grupy tej zaliczam również takie, które wprawdzie powołują się tylko ogólnie na jedno z tych praw, ale z całej treści zapiski niedwuznacznie wynika, jaką zasadę i jakiego pochodzenia w danym przypadku zastosowano. Trudno tylko ocenić, czy takie i inne wskazania podstawy praw-

³⁵ A. F. Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, t. I *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 292.

³⁶ SPPP II, nr 5039, 5067; *Księga sądowa Uszwi*, o.c., nr 228.

³⁷ J. Sondel, *O początkach recepcji prawa rzymskiego w polskim prawie wiejskim* (rozprawa ukaże się wkrótce w Zeszytach Naukowych UJ).

³⁸ SPPP II, nr 4615; *Księga sądowa wsi Iwkowej 1581-1809*, opr. i wyd. S. Płaza, *Pomniki Prawa Polskiego. Dział II. Prawo wiejskie*, t. VI, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, nr 778. Podobne przykłady można znaleźć w innych księgach.

nej były dziełem samych sądów wiejskich, czy raczej pisarzy sądowych lub właścicieli dóbr oraz ich przedstawicieli obecnych na posiedzeniach sądowych. Niektóre sformułowania w tym zakresie zdają się świadczyć, iż sądy dysponowały egzemplarzami odpowiednich zbiorów i opracowań, dotyczących zwłaszcza prawa niemieckiego. W sumie jednakże, sądząc po ilości znanych w tej mierze wzmianek w księgach sądowych wiejskich, były to przypadki stosunkowo rzadkie i nie uzasadniające poglądu o szerokiej znajomości prawa pisanego w stosunkach wiejskich³⁹. Bardziej zgodny z tymi księgami byłby wniosek, iż prawo stosowane w sądach wiejskich kształtowało się głównie drogą przekazów pośrednich, a przede wszystkim przez przechodzącą z pokolenia na pokolenie zwyczajową praktykę. Dlatego — moim zdaniem — sądy wiejskie, ilekroć piórem swoich pisarzy powoływały się na jakieś prawo lub zwyczaj, czyniły to najczęściej w formie ogólnikowej i nierzadko wieloznacznej. W niejednym przypadku nasuwa się nawet przypuszczenie, że za takimi wzmiankami nie kryła się w rzeczywistości żadna zasada, a wprowadzano je do tekstu zapisek jedynie dla dodania decyzjom sądowym większej powagi i waloru prawnego.

Ogólnikowe informacje o prawie i zwyczaju jako podstawie orzecznictwa sądów wiejskich występują w materiale zapiskowym pod różnymi terminami. Odwoływano się więc do prawa boskiego, przyrodzonego i naturalnego⁴⁰, do Starego i Nowego Testamentu oraz do przykazań boskich⁴¹, do prawa i zwyczaju kościelnego, do prawa świeckiego, urzędowego, pisanego lub dawnego, z reguły bliżej nie określonego, do prawa niemieckiego (*ius Theutonicum*, *Magdeburgense*, *Alemanicum*, *Speculum Saxonum*, *ius municipale*, *mos in iure Theutonicali* i in.), do prawa polskiego (*ius Polonicale*, *ius terrestre*, *ius commune Regni*, statuty, konstytucje itp.), wreszcie do zwyczaju chwałebnego, dawnego, koronnego, prawnego lub pospolitego, najczęściej również bez dokładniejszego jego objaśnienia. Trafiają się również i takie zapiski, które powołują się na prawo lub zwyczaj konkretnej wsi, tak jakby to był samoistny i dla tej tylko wsi właściwy system prawa sądowego⁴².

Analizując treść poszczególnych wpisów można oczywiście w wielu przypadkach mniej lub bardziej dokładnie rozszyfrować owe ogólnikowo powoływane prawa i zwyczaje. Tak np. nietrudno ustalić, co należy rozumieć przez prawo niemieckie w zapiskach opisujących gajenie sądu, o jaką zasadę chodzi przy powołaniu się na prawo o dawnościach⁴³, do

³⁹ B. Ulanowski, *Wieś polska*, o.c., s. 154 n.; A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego*, o.c., s. 626 - 628.

⁴⁰ Postępowano tak najczęściej w sprawach spadkowych.

⁴¹ Chodzi o przypadki naruszenia obowiązujących zasad moralności.

⁴² *Ut est ius in Warra* (Księga sądowa wsi Wary, o.c., nr 127); *Ut est mos in dominio generosi domini Johannis Szrzenyawa* (ibidem, nr 128); *Podług zwyczaju w tej wsi praktykowanego* (Księga sądowa wsi Iwkowej, o.c., nr 794).

⁴³ SPPP II, nr 4647.

jakiej konstytucji prawa koronnego nawiązuje sąd w sprawie puścizny chłopskiej⁴⁴, albo też jaki zwyczaj brano pod uwagę w sprawie o sporną rolę⁴⁵. Obok takich przykładów znajdzie się jednak niemało innych, które z omawianego punktu widzenia nastęrczają wiele wątpliwości i trudności. W szczególności wystąpią one zawsze tam, gdzie powoływano się na zasady prawne znane zarówno prawu polskiemu jak też niemieckiemu, a pisarz — jakby zdając sobie z tego sprawę — na wszelki wypadek nieraz oba te prawa uwzględniał w tekście redagowanych przezeń zapisek. Na kartach wiejskich ksiąg sądowych znajdujemy zresztą więcej podobnie kombinowanych podstaw prawnych, uwzględniających jednocześnie np. prawo naturalne i koronne, zwyczaj koronny i prawo niemieckie, przykazania boskie i statuty, ustawy wiejskie i starodawne zwyczaje i in. Trudno więc rozstrzygnąć, czy w takich przypadkach sąd przy wydawaniu wyroku w ogóle kierował się jakąś realną zasadą prawną, czy też działał na podstawie własnego tylko poczucia sprawiedliwości i zwyczajowej praktyki. Zawsze również będą nasuwać wątpliwości odwoływania się do prawa lub zwyczaju pospolitego, ponieważ pod takimi terminami w praktyce sądownictwa wiejskiego kryło się zarówno prawo polskie jak i niemieckie. Z takich więc i podobnych względów historyk prawa, szukający w praktyce sądownictwa wiejskiego odpowiedzi na pytanie, czy istniało odrębne prawo chłopskie i jakie ono było, zawsze musi zachowywać pewną rezerwę wobec materiału zapiskowego, a w szczególności wobec powoływanych w nim praw i zwyczajów.

Przedstawiona wyżej mozaika praw i zwyczajów występujących na kartach wiejskich ksiąg sądowych nie była jednak w rzeczywistości aż tak wielostronna, jakby na to wskazywała ich terminologia. W przeciwnym bowiem razie sądy orzekające w sprawach chłopskich zagubiłyby się w gąszczu różnorodnych norm i zasad prawnych i nie byłyby zdolne do sprawnego i skutecznego działania. Sądę zatem, iż da się ona sprowadzić do dwóch zasadniczych bifilarnych postaci, a mianowicie do prawa polskiego i niemieckiego oraz do prawa stanowionego i zwyczaju. Linia graniczna między prawem polskim i niemieckim nie rysuje się zbyt wyraźnie i bez szczegółowych badań nie da się bliżej ustalić, które z tych praw ostatecznie przeważało w praktyce sądownictwa wiejskiego, a tym samym wywierało silniejszy wpływ na kształt prawa chłopskiego. Można tu jedynie stwierdzić, iż — poza sferą zasad określających organizację sądownictwa — prawo niemieckie wywarło znaczący wpływ na system wiejskiego prawa karnego oraz na chłopskie prawo spadkowe. Inaczej przedstawiają się w praktyce sądownictwa wiejskiego relacje między prawem stanowionym i zwyczajem, tym ostatnim utożsamianym często jako przejaw zwyczajowej praktyki poszczególnych sądów. Tutaj — jak sądzę — przeprowadzenie jakiegokolwiek rozdziału jest wręcz

⁴⁴ SPPP II, nr 7402.

⁴⁵ SPPP I, nr 1270.

niemożliwe, ponieważ prawo i zwyczaj powoływano, z reguły synonimicznie. W rezultacie tam, gdzie w rzeczywistości istniały konkretne normy prawa stanowionego, mówiono nieraz o zwyczaju albo na odwrót, nie przywiązując większej wagi do powszechnie używanej w tym zakresie terminologii polskiej i łacińskiej. Nie wydaje się zresztą, by rozróżnianie tych pojęć miało w sądownictwie wiejskim jakiegokolwiek znaczenie i dlatego z taką samą powagą odwoływano się w nim do statutów i konstytucji koronnych, jak do prawa boskiego lub przyrodzonego, do pospoliciego lub starodawnego zwyczaju, czy też do Zwierciadła Saskiego i dzieł Bartłomieja Grocjkiego. U podłoża takiego postępowania leżał zapewne fakt, iż prawo polskie i niemieckie, będące owymi systemami konkurującymi do roli prawa stanu chłopskiego, w przytłaczającej części oparte były na zwyczaju i do końca dawnej Rzeczypospolitej nie doczekały się ujednolicenia i skodyfikowania⁴⁶.

Osobna uwaga należy się tej części składowej prawa obowiązującego w sądownictwie wiejskim, którą stanowiły władze dominialne pod różnymi nazwami: ordynacje, ustawy, dekrety, uniwersały, rozkazy, inwentarze i in. Praktyka w tym zakresie była bardziej rozpowszechniona, niż się to dotychczas przyjmuje w nauce, i obejmowała swoim zasięgiem wszystkie typy własności ziemskiej, zarówno wielkiej jak też mniejszej. Niekiedy były to akty regulujące pojedyncze tylko kwestie, niekiedy zaś obszernie rozporządzenia, uwzględniające różne dziedziny stosunków prawnych i życia ludności wiejskiej. Dbano też o to, aby docierały one do wiadomości ogółu mieszkańców wsi i aby o nich nie zapomniano. Dlatego np. systematycznie odczytywano je podczas sądów wielkich lub rugowych, w których obowiązana była uczestniczyć cała ludność, *aby wszystkim wiadome były i pilnie zachowane, aby się żaden niewiadomością jaką nie wymawiał*⁴⁷. Nad ich przestrzeganiem czuwały m. in. sądy wiejskie i, jak świadczą zachowane księgi, czyniły to pilnie i skutecznie. Można tedy stwierdzić, iż ta część systemu prawnego, obowiązującego ludność chłopską, była najbardziej skonkretyzowana i za taką też uważano ją w praktyce sądownictwa wiejskiego. Wbrew pozorom jednakże ustawodawstwo dworskie, mimo iż w ostatnich dwóch stuleciach dawnej Rzeczypospolitej w poważnym stopniu oddziaływało na ogólne stosunki prawne ludności chłopskiej, nie odegrało głównej roli w kształtowaniu się wiejskiego prawa sądowego. W przeważającym bowiem stopniu zajmowało się ono sprawami podyktowanymi interesem i potrzebami dworu, ich realizacja zaś odbywała się częściej w drodze administracyjnej niż sądowej. Tu można zaliczyć wszelkie nakazy i zakazy dotyczące powinności feudalnych, dobrego gospodarowania, wychodu ludności chłopskiej poza granice wsi i przyjmowania do społeczności

⁴⁶ Jak wiadomo, nie powiodły się próby kodyfikacji prawa polskiego (*Correctura iurium* z 1532 r.) i miejskiego (*Ius Civile Polonicum Sigismundinum* z 1522 r.).

⁴⁷ Z księgi sądowej wsi Ptaszkowa (SPPP I, nr 4100).

wiejskiej ludzi obcych, zachowania przykazań kościelnych, ochrony lasów dworskich itp. Rodziły one oczywiście określone konsekwencje karne i z tego tytułu wchodziły w skład wiejskiego systemu karnego, w sumie jednakże nie miały decydującego wpływu na kształt tegoż systemu. Znacznie skromniej prezentowała się w omawianym ustawodawstwie problematyka prawa cywilnego. Najczęściej ograniczała się ona do spraw związanych z obrotem nieruchomościami chłopskimi, co także należy tłumaczyć interesem dworu i jako wyraz jego szczególnej kontroli nad tą sferą życia prawnego ludności wiejskiej. Prawie zupełnie nie ingerowała władza dominialna w problematykę procesu sądowego. Toteż nie trudno dostrzec w praktyce wiejskiej instytucje, które albo zupełnie pozostawały poza prawem, albo tylko w niewielkim stopniu i w niektórych tylko dobrach spotykały się z prawną regulacją zwierzchności dominialnej. Można do nich zaliczyć m. in. wspólnoty krewnicze, powszechnie występujące w stosunkach wiejskich, które — jak świadczą księgi sądowe — w wielu dobrach utrzymywały się i rozwijały bez jakiegokolwiek ingerencji ich właścicieli oraz organów administracji dworskiej. Nie zajęło się nimi bliżej prawo polskie, jak również niemieckie.

A trzeba dodać, że przykładowo tu wymienione wspólnoty rodziły nie mało kwestii spornych, które sądy wiejskie musiały rozstrzygać często tylko na podstawie własnej zwyczajowej praktyki i ogólnego poczucia sprawiedliwości.

LUDWIK ŁYSIAK (Kraków)

LE DROIT ET LA COUTUME DANS LA PRATIQUE DES TRIBUNAUX RURAUX EN PETITE POLOGNE DU XV^e au XVIII^e s.

Résumé

L'auteur s'intéresse aux études sur la genèse et la structure du système juridique qui depuis les temps de la colonisation sur le droit allemand se rapportait à la population paysanne en Pologne féodal. Ces études ne sont pas encore bien développées et exigent tout d'abord un examen de la pratique exercée par les tribunaux ruraux, qui nous est transmise sous la forme de leurs registres. La pratique susdite nous permettra de préciser si le système en question était tout à fait particulier, ou bien s'il était lié avec le droit polonais ou allemand, dont chacun concourait pour le rôle du droit de paysans. Les principes juridiques et coutumiers, auxquels les tribunaux ruraux se référaient souvent, en prononçant différents jugements ou décisions, peuvent être un des critères facilitant la connaissance des éléments qui composaient le droit judiciaire rural. Ils étaient parfois concrétisés d'une telle façon qu'on n'avait pas de doutes pour préciser d'où furent ils pris — du droit allemand ou polonais. Dans la majorité des cas cependant on se référait au droit ou à la coutume d'une manière aussi vague qu'il est difficile de

définir la provenance des principes juridiques décrétant sur la jurisprudence des tribunaux ruraux. Nous pouvons même supposer que dans certains cas on ne se référait pas à un principe concret et les tribunaux jugeaient en se basant sur leur propre sentiment de la justice et d'après leur propre pratique coutumière. En résultat cette voie à la connaissance du droit judiciaire rural n'est pas suffisante. La ligne qui délimite le droit polonais et allemand n'est pas très précise et surtout on ne peut la tracer entre le droit décrété et coutumier. Il semble enfin que les tribunaux ruraux n'attachaient pas une grande importance à ces différences et c'est pourquoi ils se référaient parfois simultanément au droit polonais et allemand ou, dans les autres circonstances, se rapportaient à l'ancienne coutume — là où le droit décrété était en vigueur et vice versa. La législation seigneuriale répandue dans les biens de la grande et petite propriété joua un rôle beaucoup plus concret dans le système du droit de paysans. Mais tous les ordres et toutes les interdictions y conclus étaient dictés selon les besoins de la seigneurie et leur réalisation se passait plutôt en voie administrative que judiciaire. Ce fait était aussi suivi par des conséquences pénales et c'est pourquoi il faut les considérer en tant qu'une partie du système pénal rural, mais en somme cela n'avait pas une influence décisive sur la forme du système. Le problème du droit civil dans la législation seigneuriale se présentait plus modestement. En principe elle était limitée aux questions liées avec le trafic d'immeuble paysan. Le pouvoir du domaine n'ingérait presque nullement dans la sphère du procès judiciaire. Dans ces deux domaines l'activité des tribunaux ruraux devait s'appuyer sur le droit polonais ou allemand, ou bien seulement sur la pratique. Il n'y a que des recherches qui peuvent nous expliquer comment chacun de ces éléments influençait la ligne du droit rural.

